

SŁOWO

Wino, Piątek 23-go stycznia 1925

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 5 złotych. Konto czekowe w Poczcie Księgi Oszczędnościowej Nr 80.256
Cena pojedynczego N-ru 15 groszy.

OKNA OGŁOSZEN. Wiersz milimetrów jednozłotowy na str. 2-ej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadstawane 40 gr. Matrymonjalne 20 gr. W N-rach świątecznych 1 na prowincji • 25 proc. drożej.

Rekuzacja fińska.

Helsingfors, 20 stycznia 1925 r.

Dnia 18 stycznia 1925 r. wyjechał z Helsingforsu p. Pusta, estoński minister spraw zagr. — całkowicie zawiedziony w swych nadziejach. Estonia bowiem była tym czynnikiem, która na helsingforskiej konferencji wskrzesić chciała idea warszawskiej konferencji z 1922 r., czyli ponownie próbę zawarcia polsko-łotewsko-estońskiego - fińskiego sojuszu obronnego, zabezpieczającego te państwa przed inwazją Sowieków.

Jak wiadomo, uchwały konferencji warsz. zostały odrzucone przez parlament fiński. Ten, kto imieniem Finlandji podpisywał wiążący do państwo preliminarz, — minister Holsti, polonofil, musiał podać się do dymisji. Finlandja jest bezwzględny przeciwnikiem obronnego sojuszu bałtyckiego, a to ze względów, którym poświęcamy artykuł niniejszy. Estonia, która tak brutalnie i nieprzyzwoicie ujawniła swą filokowieńską i filo-germanizm w Lidze Narodów, zawodząc polskie nadzieje w niej pokładane — obecnie, po nieprzyjemnych doświadczeniach z *putschem* grudniowym — za wszelką cenę pragnie takiego sojuszu, pragnie zabezpieczenia militarnego ze strony Finlandji i Polski. Minister Pusta przyjechał do Helsingforsu z wielkimi nadziejami.

Podobno prasa fińska witała konferencję o wiele czulej, sympatyczniej, grzeczniej, niż było to za czasów zjazdów poprzednich. Podobno nawet mojej było oznak sympatji dla Kowieńszczyzny, (czytaj dla Berlina). — tu ciągle uważają Kowno za pupila Berlina). Jednakże największa gazeta państwa fińskiego, szwedzki *Hufvudstadsbladet* jednocześnie z relacją o rezultatach konferencji z Polską i państwami bałtyckimi, uważał za stosowne zamieścić wywiad z p. Sawickim, pod tytułem drukowanym wielkimi czcionkami: „Litwa nie jest izolowana”. Mówiąc nawiasem, tytuł był obliczony na naiwność czytelników, gdyż w wywiadzie p. Sawicki mówił o zjeździe kowieńskim, od którego to zjazdu wiele już wody w Niemnie upłynęło i wiele rzeczy nabrało innego znaczenia.

Ale Finlandja nie chce układów militarnych, nie chce paktów wiążących, nie chce sojuszu. Takie jest jednolite stanowisko całej opinii od Szwedów do socjaldemokratów i komunistów oczywiście. Pan Holsti po smutnych doświadczeniach z dymisją jest dzisiaj także tego samego zdania. Wymienimy przyczyny dlaczego tak jest, w porządku od mniej do więcej poważnych.

A więc przede wszystkim, motywy psychologiczne: Finlandja nie znosi, jeżeli się ją porównywa do Estonji (lub Łotwy). Nie znosi nawet, gdy się o republice fińskiej mówi, jako o państwie bałtyckim. W Warszawie piszemy: „konferencja państw bałtyckich”, w Helsingforsie czytamy: „konferencja Finlandji, państw bałtyckich i Polski”. Tutaj uważają się za coś niestychanie lepszego od „państw bałtyckich”. Przecież do chwili, gdy czerwoni fińscy przynieśli do historycznego muzeum tron cesarsko-wielki księżęcy i oddali go do przechowania kustoszowi archeologii Dr. Rachmanowi, Finlandja miała tak szeroką autonomję, że wyrobiła sobie tradycję państwową. Finlandja „z dużą wyższością patrzy na łotewsko-estońską państwową improwizację”. Tak mówiono mi w Helsingforsie.

Po drugie, Finlandja nie boi się Rosji w ten sposób, jak się może jej obawiać Estonia i Łotwa. Finlandja ma naprawdę silną partję komunistyczną a socjaldemokraci fińscy nie są elementem dla komunistów tak niebezpiecznym, jak socjaliści w innych krajach. Podczas wojny czerwonych z białymi w r. 1918 fińscy socjaldemokraci uważali za stosowne proklamować swą neutralność, która przyberała czasami

charakter życzliwej neutralności wobec czerwonej gwardji. Ale, i to niezwykle ważne ale. Finnowie wiedzą, że w r. 1922 stanął pomiędzy rządem niemieckim, a sowieckim układ o podziale sfery wpływów. Według tego układu terenem wpływów S.S.S.R. ma być Estonia i Łotwa, terenem wpływów Niemiec—Finlandja.

A tutaj Niemców się nie boją, tu kochają Niemców niemal tak, jak my kochamy Francuzów.

Układ taki zabezpiecza jednak Finlandję dopóty, dopóki istnieje porozumienie sowiecko-niemieckie. W chwilach gdy porozumienie to słabnie—słabnie też i zabezpieczenie Finlandji, rdzewieją armaty w Sweaborgu, rozszerza się przestrzeń twardego ładu pomiędzy białami i jeziorami od strony granicy rosyjskiej. Dlatego też tak chciałem się dowiedzieć jakie horoskopy stawiają Finnowie gabinetowi D-ra Lutra.

Wreszcie po trzecie i najważniejsze. Finnowie zdają sobie doskonale sprawę (czego zdaje się nie rozumie p. Skrzyński), że jedyną realną siłą w sojuszu bałtyckim jest Polska. W razie wojny z Rosją jedynie polska siła militarna decyduje o przegranej lub wygranej. Armja estońska czy łotewska może mieć pewne, zresztą bardzo, a bardzo ograniczone znaczenie strategiczne, absolutnie jednak nie posiada znaczenia decydującego.

Als Finnowie nie wierzą i boją się wojny polskiej na dwa fronty. Finnowie nie bez racji sądzą, że wojna polsko-rosyjska, to znaczy jednocześnie wojna polsko-niemiecka. Dlatego też nie liczą na to, aby polska siła militarna, pomimo swej potęgi, mogła dać skuteczną pomoc republice fińskiej.

Z rozbijającą naiwnością mówił mi tu jeden starszy dziennikarz fiński: — „Podpiszcie sojusz z Niemcami a jutro będziecie mieli ofertę fińską na przyjazd dożgoną. Wtedy już wam napewno Kownem dokuczać nie będziemy”.

Artykuł niniejszy o charakterze ściśle informacyjnym, przecież zakończyć chciałbym kilkoma uwagami o poglądach fińskich. Oto tutaj stanowczo przeceniają znaczenie Szwecji. Jest w tem coś mistycznego, coś czego objaśnienie znajdujemy jedynie w uroku historycznym imienia Szwecji. Na ścisły sojusz ze Szwecją gotowe są wszystkie partje. Socjal-demokraci bynajmniej nie mniej, aniżeli inne stronnictwa.

Ale Szwecja nie chce. Szwecja to dziś najbardziej pacyfistyczne państwo w Europie. Oto tam właśnie przekuto miecz na lemiesz, a z rapira Gustawa Adolfa, Karola XI-go, Karola XII-go zrobiono rożen dla barani. Wojna dla Szwedów to romans Heidenstama. Kilkuset bohaterkiej młodzieży szwedzkiej przeszło na pomoc gen. Mannerheimowi gdy w r. 1918 bronił Finlandji przed zalewem Sowieków. Państwo szwedzkie ani drgnęło.

A jednak pomimo wielu, bardzo wielu przykrych rozczarowań, Finnowie wciąż jeszcze wierzą w możliwość sojuszu obronnego ze Szwecją. I to jest ta wielka iluzja, która świeci nad krajem 35 tysięcy jezior.

Cat.

SEJM I RZĄD.

Klub Piasta przechodzi do opozycji.

WARSAWA. 22. I. (tel. wł. Słowa). Wygłoszone onegdaj w komisji budżetowej przemówienie posła Byrki, który, jak wiadomo, domagał się zwiększenia kredytów na potrzeby rolnictwa i wogóle kwestjonował plan gospodarczy premiera Grabskiego, wywołało szereg pogłosek, uporzędkowane krążących w kołach sejmowych o zdecydowanej opozycji klubu Piasta wobec rządu. Również wczorajsze obrady Rady Naczelnej Piasta nad ustosunkowaniem się klubu do rządu tworzą podstawę dla kształtowania się tych wersji.

Dnia 26 stycznia b. r. o godzinie 10 rano w rocznicę śmierci s. p.

Maryi z ks. Druckich-Lubeckich ŁĘSKIEJ

będą odprawione nabożeństwa żałobne w Bazylice Wileńskiej (Kaplica św. Kazimierza) i w kościele parafjalnym w Białej Wacie, o czym zawiadomia przyjaciół i znajomych.

Rodzina.

Potwierdza je w znacznym stopniu, mimo niedomówień, enuncjacja pos. Witosa, który w wywiadzie z współpracownikiem „Kurjera Polskiego” na pytanie:

— „Czy przemówienie posła Byrki oznacza przejście klubu Piasta do opozycji wobec rządu?”—odpowiedział:

— „Może oznaczać, ale nie oznacza”.

I dalej na pytanie:

— „Czy należy spodziewać się że Piast dążyć będzie do obalenia rządu?”—poseł Witos odrzekł:

— „Nie dążymy zupełnie do obalenia rządu, ale—po namyśle—nie możemy przecież podporządkować się kaprysom skądkolwiek by one pochodziły i nie możemy zgodzić się, aby ktokolwiek posiadał monopol na wydawanie świadectw patriotyzmu”.

Następnie zapytany:

— „Czy klub będzie dążył do podwyższenia kredytów rządowych dla rolnictwa wbrew stanowisku p. Grabskiego?”—poseł Witos oświadczył:

— „Aż do ostateczności. W tej sprawie nasze stanowisko nie zmienia się bez względu na ozyjekolwiek groźby. Tego wymaga katastrofalny stan gospodarczy wsi. Jesteśmy na krawędzi i z tej krawędzi nie damy się zepchnąć. Ujmując politycznie całą sprawę, klub Piasta chce widzieć jasną drogę w Sejmie i kraju. Albo parlamentaryzm, albo dyktatura, ale pomieszczenia dyktatury z parlamentaryzmem nie zniesiemy”.

Wciąż konferencje.

WARSAWA. 22.2. (tel. wł. Słowa).

Dziś wieczorem u premiera Thugutta odbyła się konferencja z udziałem p. Romana, przewodniczącego komisji legislatywnej. Na konferencji wysłuchano sprawozdania o dotychczasowych rezultatach sanacji administracji w województwach wschodnich.

W sprawie polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku.

WARSAWA. 22.1. (tel. wł. Słowa).

W dniu 18 lutego odbędzie się posiedzenie komitetu prawniczego Ligi Narodów, poświęcone sprawie polskiej dyrekcji kolei w Gdańsku.

Organizacja najwyższych władz wojskowych.

WARSAWA 22.1. (tel. wł. Słowa).

Premier Grabski przyjął dzisiaj posła Barlickiego, który przedstawił premierowi pogląd klubu P. P. S. na sprawę organizacji najwyższych władz wojskowych, która jest obecnie tematem obrad sejmowej komisji wojskowej.

Zjazd posłów przy państwach bałtyckich.

WARSAWA. 22.1. (tel. wł. Słowa).

W najbliższych dniach odbędzie się w Warszawie zjazd posłów polskich w państwach bałtyckich. Niektórzy posłowie już przybyli do Warszawy.

Powrót na rodziny łono.

WARSAWA. 22. I. (tel. wł. Słowa).

Posłowie z klubu Związku Chłopskiego Janeczka, Targowski i Toczek, którzy wystąpili z powyższego klubu wskutek tarć wewnętrznych, zostali dziś przyłączy do powrotu na zasadzie uchwały zarządu do klubu „Piasta”.

Komisja spraw zagranicznych.

WARSAWA. 22. I. (tel. wł. Słowa).

Na jutrzejszym posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych minister Skrzyński omówił dwie sprawy: konferencji w Helsingforsie i zatargu z Gdańskiem. Na posiedzeniu tem będzie obecny p. Strasburger, który w tym celu przybył dziś do Warszawy.

Kontrola ruchu granicznego pomiędzy Polską a Gdańskiem.

WARSAWA. 22. I. (Pat).

W dniu 21 b. m. wieczorem wyjechał do Tczewa na polecenie p. ministra spraw wewnętrznych specjalna komisja, która ma na celu zaznajomienie się z obecnie prowadzoną kontrolą ruchu granicznego pomiędzy Rze-

czypospolitą Polską a w. m. Gdańskiem w związku z koniecznością wydania zarządzeń, któreby ukroczyły rozwijające się na tym odcinku granicznym przemyślnictwo. Projekt organizacji naczelnych władz woj-skowych.

WARSAWA. 22.1. (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej pos. Stefan Dąbrowski, zakończył swój referat o organizacji najwyższych władz wojskowych. Referent przedstawił następujący plan organizacji najwyższych władz wojskowych. Rząd wyłania organ specjalny czuwający nad przygotowaniem obrony narodowej we wszystkich dziedzinach życia. Jest to rada obrony państwa. Organem wykonawczym R. O. P. jest sekretariat generalny względnie cała R. O. P. We wszystkich m-stwach i organach rządowych istnieją organizacje zaczątkowe, których zadaniem jest objąć odpowiednie dziedziny życia wrzecie wybuchu wojny. Komunikują się one z generalnym sekretarjatem R. O. P.

Ministrowi wojny podlega z jednej strony szef sztabu generalnego, z drugiej — generalny inspektor armji, przyszedł wódz naczelny. Zadaniem tego ostatniego jest współpraca z szefem sztabu generalnego i R. O. P. w przygotowaniu operacji wojskowej w prowadzonej wojnie. Referent zakończył wezwaniem aby komisja rozpatrzyła sprawę organizacji najwyższych władz wojskowych w oderwaniu od wszelkich momentów personalnych, powodując się jedynie dobrem państwa.

Z Kowieńszczyzny.

Waika policji z bezrobotnymi w Kownie.

W poniedziałek, 19 b. m. w Kownie przed gmachem ratuszowym zaszły poważne demonstracje bezrobotnych. Przebieg ich był następujący:

W celu okazania pomocy bezrobotnym, Magistrat Kowna użył większą ilość zarejestrowanych bezrobotnych do pracy przy budowie kanalizacji oraz przy przekładaniu nowych ulic. W poniedziałek zjawili się w Magistracie delegacja składająca się z 5 robotników, z kategorycznym żądaniem podwyższenia płacy dziennej. Obecnie za 6 godzin pracy wypłaca się 5 litów. Magistrat jednak zdecydował, że płaca ta odpowiada w zupełności normom przyjętym ogólnie i zmieniona być nie może.

Delegacja zagroziła, że w takim razie podwyższenia płacy będą żądali wszyscy bezrobotni, zatrudnieni przy robotach miejskich. I rzeczywiście około południa tłum robotników, około 150 osób, zjawili się przed ratuszem, gwałtownie domagając się zadośćuczynienia swym żądaniem. Magistrat jeszcze raz zaproponował stanąć do pracy na poprzednich warunkach, a kiedy tłum wykrzykując i grożąc nie rozchodził się — zawieszony został oddział konnej policji.

Jednakże liczni wśród tłumy agitatorzy otwarcie zwrócili się do robotników z wezwaniem aby nie ustępowali. I kiedy komendant oddziału policji wydał polecenie aresztowania agitatorów — tłum przybrał groźną postawę, stając w ich obronie.

Dopiero kilkakrotna salwa w powietrze oddziału policji — zmusiła tłum do ustąpienia. W rezultacie dwie osoby pozostały na placu boju ranne, jednakże, jak wyjaśniło śledztwo, strzałami rewolwerowymi czyli ze strony tłumy, gdyż policja strzelała z karabinów i w powietrze. Prowadzi się ścisłe dochodzenie. Kilkunastu agitatorów komunistów aresztowano.

Jak widać, ta pewnością p. Czarneckisa, o której wczoraj podawaliśmy, że komunizm wewnętrzny nie jest dla Litwy groźny, jest raczej frazesem, obliczonym na łatwowierną zagranicę. Długoletni flirt Litwy z Sowdepją nie mógł minąć bez śladu.

Zamach na ks. Dagilisa.

Z Telsz donoszą o zamachu na posła ks. Dagilisa, jaki dokonany był w ubiegłą niedzielę. Jest to już drugi zamach na ks. Dagilisa. Przypuszczają podłożę polityczne.

Ks. Dagilis jest członkiem stronnictwa chrześcijańskich demokratów, t. zw. krik-szczoniśców.

Polska gospodarcza.

VII.

Polska polityka finansowa idzie po następującej linii: Rząd zarówno jak i ciała ustawodawcze, mają li tylko cel jedyny — brać z części t. z. posiadającej swych obywateli tyle, ile chcą wydać dla zaspokojenia fantazji prawodawczej, opartej z jednej strony na zawzięci klasowej, a z drugiej na socjalistycznych eksperymentach.

Niski poziom umysłowy znacznej części naszych prawodawców, ich zachłanność i arytmetyczność, że się tak wyrażę, zaś z drugiej aspiracje kół lewicowych do przeszkolenia struktury społecznej, — pchają prawodawstwo na bezdroża, w których wóz państwowy ugrzązł musi.

Czy państwo tak biedne jak nasze, może sobie pozwolić na luksus utrzymania 700.000 urzędników państwowych i komunalnych, t. j. na mniej więcej jednego urzędnika na sześciu nał pracujących obywateli, z których znaczna część żadnych podatków nie płaci?

Czy możemy utrzymywać 550 prawodawców z pensji v. ministrów?

Czy możemy utrzymywać tak liczny skład naszych reprezentacji dyplomatycznych, których koszt utrzymania wzrósł obecnie znacznie dzięki podniesieniu niektórych do rangi ambasady?

Czy możemy łożyć na ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, od bezrobocia i innych ubezpieczeń, gdy nie mamy możności produkcji i warsztaty się zamykają dzięki wadliwej gospodarce państwowej?

Wiemy, że samo ubezpieczenie na starość, wkrótce po jego wprowadzeniu w życie, okazało się niezmiernie trudnym w krajach tak bogatych i uprzemysłowionych jak Anglia i Niemcy.

Czy możemy łożyć na szkolnictwo powszechne i inne w tych rozmiarach, jakie określiły ustawy, gdy środków na nie nie posiadamy, a kraj tak dawno kulturalny, którego finanse nie drgnęły podczas wojny, który na tej wojnie jeno zarabiał — Szwajcaria, — skreśliła z budżetu 20 proc. na szkolnictwo by nie zachwiać siłą podatkową swych obywateli.

Czy możemy zaprowadzać monopole rządowe tytoniowy, wódczany, zapalczany, wymagające kolosalnych inwestycji, a nie dające gwarancji ani dostarczenia dobrego produktu, ani dochodu, gdyż etatyzm nie może podjąć zadania, dla urzędniczego prowadzenia interesu nieodpowiedniemu.

Rząd pieniędzy nie ma i mieć ich będzie coraz mniej, a przewiduje wydatki coraz większe. Zamiast wprowadzać rozchody nieodpowiednie i przetrzącać na sanonady te rozchody, które skarb ponosić winien sam, jak na polię, szkolnictwo, drogi i t. p., wydaje się pieniądze na rzeczy zbędne w danej chwili, a nie wydaje na najpilniejsze potrzeby, jak np. lotnictwo wojskowe, obrona gazowa, uzbrojenie dostateczne, komunikacje wodne i t. d.

Mówi się o oszczędności i redukcji personelu, ale jednocześnie stwarzają się coraz liczniejsze agendy i w rzeczywistości ilość urzędników zmniejsza się, jak wykazuje statystyka w części starych resortów, lecz wzrasta w nowotworzonych urzędach.

Kto z nas nie wyczuwa, że z dniem każdym sytuacja się nie pogarsza? Życie jest coraz trudniej, wszelkie zasoby są wyczerpane, a im słabsi jesteśmy, tem cięższe brzemie zwalają nam na barki.

Dość spojrzeć na frekwencję w restauracjach, teatrach, na koncertach, by stwierdzić, że coraz mniej ludzi może sobie pozwolić na godziwą rozrywkę.

Ostatni bal na rzecz akademika, bal który zbierał liczne tłumy w latach uprzednich, — świeczkopustkami, przecież niem-

niej jak za lat dawnych ten akademik jest bliski naszym sercom.

Przyjrzyjmy się kolejom żelaznym: czy zaludnienie pociągów jest takie chociaż jak rok temu? Ludzie przestają jeździć bo bilet kolejowy jest już luksusem na który nas nie stać. W uzdrowiskach frekwencja spada do połowy, a donoszą, że zimowy sezon w Zakopanem nie ma prawie gości — t. j. tych co udają się dla poratowania zdrowia, a sportowcy zapewne w niewielkiej liczbie będą saneczkowali.

Ludzie kurczą się w domach, jak ślimaki w skorupie, nawet namiętność karcierska spasoła przed brakiem środków. Myśli się już tylko o zdobyciu środków na zaspokojenie głodu i zdobycie ubrania.

Środki społeczeństwa są wyczerpane — trzeba to raz sobie powiedzieć i uświadomić. Bańki mydlane, acz tęcze, przysną i wcześniej czy później naga, straszna prawda stanie przed nami.

P. minister twierdzi, że oszczędności wzrastają, co dowodzi bogactwa się ogólnego, a więc usprawiedliwia wzmocnienie wydatków i podatków: przytacza nawet cyfrę wzrostu oszczędności w jednej tylko P. K. O. o 22 proc. w ostatnim miesiącu, ale zapomina dodać, że nakazano tam umieszczać wszelkie swobodne sumy z kredytów rządowych, a to nie są oszczędności obywateli.

Gdyby takie oszczędności były, to znalazłyby lokatę bądź w bankach, bądź w kredycie prywatnym, gdzie oprocentowanie jest wielokrotnie wyższe, a wszyscy wiedzą przecie, jakie jest zapotrzebowanie pieniądza i że 10 proc. miesięcznie i więcej płać ci, co mają nóż na gardle, a tym imię legjon.

Kto może składać oszczędności? Kapitalista — posiadacz akcji — nie, przemysłowiec — ten szuka gwałtownie pieniędzy, kupiec — wszystko ma w obrocie i zabiega o kredyt, rolnik — biega o odwołanie sekwestratora, oficer i urzędnik — ci już 10-go każdego miesiąca pożyczają do przyszłego miesiąca, robotnik — wszystko przeżywa, choć zarobki są niepomierne wielkie, chłop do banku lub P. K. O. pieniądze nie składa, a dewiacja albo zjada chowane rzeczywiście w wielkich ilościach marki, albo lokował oszczędności w ziemi i inwentarzach.

Dziś posiadają kapitały li tylko ci, co przezośnie zoberali dolary i wykorzystują obecnie wysokoprocentowe zapotrzebowanie kredytu i na niskie % pieniądze lokować nie myślą.

Składanie oszczędności wówczas tylko ma miejsce, gdy jest nadmiar pieniędzy i szuka się dla nich pewnej, a niskoprocentowej lokaty. Dalecy jesteśmy od takiego stanu równowagi. Jasnym jest, że bez pomocy kapitału zagranicznego nie tylko skarb państwa nie będzie w stanie pokrycia nowych potrzeb budżetowych, ale wyczerpana ludność nie będzie posiadała środków na produkcyjną działalność.

Bez kredytu zewnętrznego zbawienia niema. Mówiliśmy wyżej dlaczego go nie dostajemy — należy więc usunąć przeszkody do jego otrzymania.

Są one następujące: w rolnictwie — naruszenie prawa własności przez reformę rolną i osadnictwo, utrudnienie i dezorganizacja pracy przez protegowanie związków zawodowych, ustawodawstwo robotnicze z wszelkimi atrybutami sądownictwa, komisji polubownych, umów zbiorowych i ogólnej ingerencji stałej organów ministerstwa pracy do wzajemnych stosunków pomiędzy stronami, w których indywidualna wola każdego jest zamieniona narzuceniem terrorystycznie nakazem kierowników partyjnych, cele polityczne głównie mających na widoku.

Opodatkowanie ponad wszelką możli-

wość, oraz zabieranie samej własności tytułem podatków i danin, t. j. powolnej, ale konsekwentnej socjalizacji własności.

Ingerencja rządu do wszelkich działań właściciela w rozporządzeniu własnością, co krępuje i zabija inicjatywę.

Polityka celna i taryfowa, zabójcza dla produkcji rolnej.

W przemyśle: opodatkowanie stałe, niepomierne wysokie, co spowodowało zanik kapitału obrotowego i inwestycyjnego, podatek majątkowy, którego przemysł wytrzymał nie może, bo nie może odprzedać części fabryki, a kredyt długoterminowy nie egzystuje dlań również, jak dla rolnictwa. Związki zawodowe i prawodawstwo robotnicze, które uniemożliwiają samodzielność kierowników zakładów przemysłowych, oraz wszelką kalkulację i ciągłość robót. Można stan strejkowy uważać raczej za normalny, a stan pracy za wyjątkowy.

Kierunek socjalistyczny promulgowany przez partje lewicowe, a popierany przez rząd i sejm, nie może się przyczynić do rozwoju przemysłu, a jest na rękę tym krajom, gdzie dyscyplina społeczna stwarza warunki pozwalające na zwycięską konkurencję z krajami o pracy zdezorganizowanej. W tej dziedzinie również polityka taryfowa i celna stawia przeszkody do rozwoju.

W handlu: nadmierne opodatkowanie i nieprawidłowy system podatkowy, wysokość taryf przewozowych, uciążliwe opłaty miejskie, drogość i trudność kredytów.

Własność miejska: obciążona nadmiernymi podatkami państwowymi, daniną majątkową, podatkami miejskimi, 20 proc. podatkiem od czynszu na rzecz urzędników państwowych, a przedewszystkiem zabójczą ustawą o ochronie lokatorów, która nietylko wyzuwa właścicieli nieruchomości z prawa rozporządzalności swym majątkiem, ale doprowadza do ruiny same domy i zabiera ruch budowlany, wywołując kryzys budowlany i mieszkaniowy.

Obciążenie wszystkich przedsiębiorstw i pracodawców, a także całej kategorii pracowników wbrew ich woli i korzyści takimi instytucjami kosztownymi a mało produkcyjnymi, jak kasa chorych, ubezpieczenie od wypadków, ubezpieczenie od bezrobocia, ciężkim brzemieniem było dla produkcji i budżetu i tak przeciążonego podatkami, poszczególnego obywatela.

Usunięcie etatyzmu i socjalistycznego ustroju społecznego i państwowego, który niestety w Polsce szeroko znalazł zastosowanie, przełożenie ciężaru podatkowego nierównomiernie na całą ludność, a nie jedynie na małą jej część, burżuazję zwaną, zaprowadzenie rzeczywistej oszczędności, zrezygnowanie z kosztownej manji wielkości i zniesienie wszystkich powyżej wymienionych przeszkód w rozwoju życia ekonomicznego — oto drogę po której iść musimy, jeżeli chcemy zająć poczesne miejsce wśród narodów świata, jeżeli pragniemy być państwem silnym i niezależnym.

Choroba trawiąca nasz organizm państwowy i społeczny nie da się uleczyć inaczej, jak środkami heroicznymi. Musimy zdecydować się na operację radykalną, a gdy uzdrowimy podstawę naszego życia społecznego, wówczas nastąpić tylko może normalny rozwój ekonomiczny, wówczas świat kulturalny zdoła do nas zafantazji przyjdzie z pomocą finansową. Wówczas nastąpi era sanacji skarbu, bo obywatel będzie mógł zapłacić stałe kasy skarbowe, mogąc jednocześnie szeroko zaspakajać i własne potrzeby a nie pracować jak skazaniec na ciężkie roboty, który nie korzysta ze swego wysiłku.

We Włoszech rząd socjalistyczny pp. Nitich i Cie, doprowadził kraj do stanu analogicznego z naszym, aczkolwiek nie był tak dalece beznadziejnym. Musso-

lini twardą ręką zawrócił wóz państwowy na inne tory i oto w parę lat stan ekonomiczny i finansowy zmienił się do niepoznania na lepsze i z dniem każdym się poprawia. Gdy zaufanie wróciło, zaczęły obficie napływać kapitały, stopa % i taniłość kredytu nie nie pozostawiają do życzenia. Praca wre, oszczędności rosną, bezrobotnych niema, emigracja ustała, kursy akcji poszły w górę, ludność jest w dobrobycie i nie tęskni do dobrodziejstw socjalistycznej reglamentacji życia, nie ponosząc ciężarów t. zw. dobrodziejstw opieki nad sobą.

Świat kulturalny ma o nas opinię, że jesteśmy przejęci duchem ze Wschodu idącym, a praktyczny europejski i amerykański szczególnie tego ducha nie uznaje, dziwiąc się, że Polska, niosąca pochodnię cywilizacji przez wieki całe na Wschód, zmieniła rolę i kulturę wschodnią przenosi obecnie na Zachód. St. Wankowicz.

K o n i e c .

Co, az wyraźniej.

Prezydent Rady Komisarzy Ludowych Rykow, szef rządu bolszewickiego w Rosji, wygłosił temi dniami w Moskwie obszerną mowę polityczną na zjeździe nauczycieli.

Nie omieszkaj dotknąć stosunków rosyjsko francuskich, i oto jak się wyraził:

Głównym przedmiotem naszych porozumiewań się z Francją jest obecnie kwestja uznania przez Rosję długów francuskich. Francja nie pożywała przeciw carskiemu rządowi przez miłość dla ludu rosyjskiego, ale dlatego aby silna Rosja mogła jej pomagać w razie konfliktu z Niemcami. Pożyczki udzielane Rosji torowały drogę imperjalizmowi francuskiemu; były jednym z wydatków Francji na cele imperialistyczne. Między pożyczkami rosyjskimi a normalnymi, wewnętrznymi wydatkami skarbu francuskiego nie było żadnej różnicy.

W ostatnich czasach — mówił prezydent Republiki Sowieckiej — dowiodła prasa francuska, że długi, które Francja na cele wojenne zaciągnęła w Stanach Zjednoczonych i w Anglii nie są właściwie długami istotnymi. Przecież Francja nie tylko broniła własnego państwa, własnego terytorjum, lecz stawała w obronie całego burżuazyjnego świata.

Właśnie analogiczny charakter mają długi zaciągnięte przez Rosję we Francji.

Komentarze zbyteczne. Ponieważ Francja pożyczala Rosji miliony... we własnym interesie, aby od strony Niemiec mieć zapewnione bezpieczeństwo i pomoc, przeto — nie się jej od Rosji nie należy. Wobec tak jasnego postawienia sprawy przez głowę rządu sowieckiego, nie rozumiemy jakie jeszcze mogą toczyć się w sprawie zwrotu pożyczek rokowania, *pour parler*, między Francją a Rosją?.

W Rosji sowieckiej.

Patryarcha Tichon o skarbach Ławy Pieczerskiej.

„Izwiestja” drukują list patryarchy Tichona w sprawie odnalezienia w podziemiach Ławy Pieczerskiej w Kijowie skarbow. Patryarcha Tichon odrzuca zarzut ukrywania skarbow twierdząc, że do roku 1924 była Ława pod zarządem metropolity Michała egzarchy ukraińskiego. Następnie Patryarcha zaprzecza jakoby utrzymywał jakiegokolwiek stosunki z grupami kontrrewolucyjnymi jak zagranicą tak i wewnątrz SSSR i stwierdza, że nie jest mu wiadomem o „kontrrewolucyjnej politycznej robocie mnichów z Ławy”.

Kim są Węgrzy.

II.

Mówiąc o wybitnie wyrazistej indywidualności narodowej Węgrów, warto się zatrzymać nad szczególnie zasadniczym, a bardzo charakterystycznym, na który zwrócił uwagę moją prof. Eckhardt w świetnym szkicu „Le double aspect de l'ame Hongroise” (*Revue de Geneve*, luty 1924), „Przy dźwięku wyrazów Węgrzy, Węgier — mówi on — staje przed nami magnat w malarstwie, suto szamerowanym stroju narodowym, człowiek dumny, ale wspaniałomyślny, odważny, wojowniczy, może z tego powodu trochę dziki... „widzimy przed sobą nieskończoną, jednostajną równinę, słyszemy tęskną muzykę cyganów, czujemy zapach smażonej słoniny, chciałoby się napić dobrego tokaju... „Obrazy te wkrzeszają nam potężną postać Kossutha, który słowem ognistym zapalił umiały naród żądzą zrzucenia znielowanego jarzma, zorganizował zbrojny jego opór przeciw tyranii Habsburgów, a potem, na wygnaniu, osobą i życiem świadcząc, że Węgrzy chcą być wolnym, od nikogo niezależnym narodem i państwem. A obok Kossutha stoi tak mu bliski duchem ukochany poeta Węgrów, Petőfi, który w pamiętnym 49-ym roku pieśnią zagrzewał ich do walki z ciemiężcą — i sam w tej walce poległ”. Węgry optymistyczne i entuzjastyczne, Węgry, gdzie w najcięższej epoce ich bytu powstało przysłowie: *Extra Hungarum non est vita, si est vita, non est ita* — te Węgry uosobione w pięknych, działających na wyobraźnię postaciach Kossutha i Petőfi'ego, zna cały świat.

To jedno oblicze, ale jest drugie, mniej dostępne, może nawet niepojęte dla obcych, lepiej jednak i głębiej wyrażające tajemniczą istotę (*essence mysterieuse*) rasy naszej, jak wyraża się Eckhardt przypominając się temu, którego Węgrzy największym Węgrem (*d nagy Magyar*) nazywali. Jest to hr. Szechenyi, wielki inicjator odrodzenia narodowego w wieku XIX realista, głęboki znawca psychiki narodu swego, na znajomości tej buanae wspaniale obmyślony program wychowania narodowego. Nikt lepiej od niego nie odczuł moralnej siły rasy, do której należał — i nikt też lepiej nie wykazał jej słabych stron. Ach jak dokładnie widział on i pętnował, jako wadę, która zbrodnią się staje ze względu na ciężkie warunki bytu narodowego, ową zapalną skłonność do znużenia, po której z natury rzeczy następują bolesne depresje i z którą tak łatwo i często idą w parze powierchowność myśli oraz goniąca za efektem próżność. Dlatego to niezmordowanie zwalczał on nieoprawne iluzjonistę Kossutha. Daremnie; rewolucja wybuchnęła; okiem Kasantary przewidział i przepowiedział katastrofę; nikt słuchać nie chciał proroka głębsi i niedoli. Wtedy ogarnęła go straszne uczucie odpowiedzialności moralnej; może i on się przyczynił do wybuchu, może zbyt słaby był i ustępliwy wobec Kossutha i entuzjastów jego typu. I w przynębieńiu zaćmiewa mu się umysł, traci zdolność do czynu; ostatnie lata spędza w domu zdrowia, w końcu odbiera sobie życie.

Oporniejsze miał nerwy Franciszek Deak. Takim samym jak Szechenyi wrogiem będąc polityki rewolucyjnej, docze-

kał się 1867 roku i twórcą był ugody z Austrią na dualizmie partej, która podwalną się stała, na całą następną epokę aż do upadku monarchii, bytu państwowego Węgier, ich ekonomicznej pomysłowości i znaczenia politycznego. Ale co jest dziwne: ten człowiek tak rozważny, ostrożny, nieustraszony i wytrwały, pracował i szedł do celu swego bez złud, bez wiary, jedynie posłuszny głosowi obowiązku. „Umieć — mawiał on, gdy mu zarzucano pesymizm — walczyć bez nadziei, mam świadomość swej siły i Bóg mi świadkiem, że nigdy nie doznałem zniechęcenia, a stanowczość moja wyłącznie oparta na uczuciu powinności wcale mniejszą nie jest niż u tych, których porwa zapalił rozpal entuzjazmem”.

A Tisza? Tisza, o którym krzyżowano i krzyżo że był jednym z głównych winowajców wojny. — Tymczasem właśnie on jeden wojny nie chciał, więc co miał począć?

Nic łatwiejszego jak podać się do dysmisji, czyli nie przyjąć odpowiedzialności i przejść do opozycji. Dziwi się Bliński we wspomnieniach swoich, że tego nie uczynił, to mu wynawiają do dziś dnia zaocetrzewieni politycy państw Ententy. Ale czy miał prawo, gdy wojna, stawiająca na karze byt państwa, postanowiona została i gdy wymagała powszechnej jednoci, skupienia sił wszystkich, czy miał prawo wycofać się, zając z najodpowiedzialniejszego stanowiska? Jakimże niebezpiecznym byłoby to przykładem dla innych! Więc zamknął tajemnie swoją w sercu i bez nadziei, bez złud, wytrwał na posterunku do końca, tyle energii w pracę wkładając, że właśnie w nim, w jego działalności upatrywano główną sprężynę wojny.

Otóż ci ludzie samotni i smutni straszczą w sobie ową *essence mysterieuse* duszy węgierskiej którą określam, jako uczucie osamotnienia rasowego.

Trudnem jest wśród narodów wielkich i potężnych położenie narodów liczebnie małych. Trudnem naprz. było położenie Czechów, tej wyspy, jak mówiono, na morzu niemieckim, trudnem również było położenie Chorwatów, ale jeden z głównych czynników ich odrodzenia stanowiła świadomość plemienna, słowiańska, i wypływająca stąd idea panslawistyczna, oparta na wierze w wielką, potężną Rosję, przyrodzoną opiekunkę ludów Słowiańskich. Ludy te zdobyły potem znośne warunki bytu, mogli spokojnie w przyszłość swą patrzeć, a jednak panslawizm nie wyrzucił się. Gdy to mówię, stoi przedemną Szandor Galski, najznakomitszy powieściopisarz chorwacki, człowiek z duszą artystyczną, od polityki daleką. Przybył raz do Krakowa i na uczcie na cześć jego wydanej wygłosił ze swadą i patosem mowę, którą bym strześcił w następujących słowach: „My, Chorwaci, sami przez się, bardzo mało znaczymy na świecie, ale, jako Słowianie, jesteśmy potęgą”. Nie zważał sobie sprawy, że Kraków nie był miejscem do wygłoszenia podobnej mowy, ani też Warszawa. Zrozumiano go wówczas tylko w Poznaniu. „Gdy z Niemcem o polskość swojej mowie — opowiadał mi przed wojną jeden z wybitnych publicystów wielkopolskich — nie on sobie z tego nie robi, ale gdy mu powiem, że jestem Słowianinem, patrzy na mnie ze strachem”.

M. Zdzisichowski.

TELEGRAMY.

B. kanclerz Wirth do opozycji.

BERLIN, 22.I. (Pat.). Były kanclerz Wirth oświadczył przedstawicielowi „Berliner Tageblatt” że zajmie wobec rządu obecnego stanowisko opozycyjne. Partja centrum nie zobowiązuje swych członków do bezwzględnej zachowania dyscypliny partyjnej, wobec czego były kanclerz skorzysta z przysługującej mu swobody aby jako szczerzy republikanin zwalczać rząd obecny.

Z sejmiku pruskiego.

BERLIN, 22.I. (Pat.). Konwent senjorów sejmiku pruskiego obradował dziś nad porządkiem dziennym dalszych posiedzeń sejmiku. Uchwalono aby głosowanie nad wnioskami o wyrażenie nieufności względnie zaufania odbyło się w piątek. Następnie sejm ma być odcroczony do dnia 3 lutego b. r. W dniu 5 lutego mają się odbyć ostateczne wybory na prezidenta sejmiku i jego wiceprezesów.

Proces komunistów hamburskich.

HAMBURG, 22.I. (Pat.). Przed siódmą izbą karną sądu krajowego rozpoczął się dziś proces o zdradę stanu przeciwko uczestnikom hamburskiego pucchu komunistycznego z października 1923 r.

Sprawa ambasady francuskiej przy Watykanie.

PARYŻ, 22.I. (Pat.). Izba deputowanych kontynuowała dziś dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Deputowany Soulier (unia republikańsko-demokr.) zwrócił się do Herriota zapytaniem, czy prawdą jest, że państwa małej Ententy uczyniły u rządu francuskiego demarche domagając się utrzymania ambasady francuskiej przy Watykanie, o ileby bowiem ambasada ta została zniesiona małe państwa zmuszone byłyby komunikować się z Watykanem za pośrednictwem ambasady niemieckiej.

Na zapytanie deputowanego Soulier odpowiedział prezydent Herriot dodając, iż w Paryżu odbył się kongres katolicki na którym zwrócono się z ostrym protestem przeciwko Francji. Podobne demonstracje odbyły się w tym samym czasie w różnych miastach Europy, co dowodzi istnienia ruchu opozycyjnego wobec Francji w pewnych kołach katolickich.

XIII Poranek operowy.

Niestabnąca popularność poranków muzycznych w sali Teatru Polskiego otrzymała zeszłej niedzieli wzmoczoną siłę posiadającą skutkiem występu, w charakterze śpiewaka estradowego, p. Radziszewa Petera, dobrze pamiętnego naszej publiczności, jako utalentowanego aktora dramatycznego. Łatwo zrozumiałe zacieśnienie wzbudzał pierwszy występ u nas młodego artysty, po odbyciu czterech plynnych studiów w nowym sobie zawodzie, pod kierunkiem profesora Borgatti'ego w Mediolanie, idąc za poradą niżej podpisanego, podtrzymaną zdaniem znakomitej prymadonny p. Boleskiej (nr. Brochockiej). Występ p. k. Petera można — poniekąd — uważać za egzamin publiczny z wyników studiów śpiewaczych, który artysta zdał — celując. Nto bliżej znał śpiew jego uprzedni, mógł dostrzec tak wielki postęp, jakiego trudno się było nawet spodziewać. Widocznie p. Peter szczęśliwie trafił pod kierunek rzeczywiście dobrego i sumiennego „maestra”, który potrafił dać swemu uczniowi wyborze podstawy techniki wokalne. Szczególną uwagę zwraca na siebie swobodna emisja tonu, a ładny głos prawdziwie tenorowy, niezawodna muzyczność, objawiająca się w czystości intonacji i pewności taktu, również dykcja bardzo wyraźna i wielka wyrazistość wykonania, składająca się na całość, stawiająca artystę na takim poziomie, że już teraz powinny teatry operowe poważnie się zainteresować zjawieniem się tak obiecującej siły wykonawczej. Jeżeli wyrokować na zasadzie postępów dotychczasowych, można oczekiwać, że taki pracowity artysta powinien osiągnąć stanowisko bardzo wybitne, jako tenorzysta w zakresie lirycznym. Oczywiście, chcąc przedstawić wyniki swej pracy, pod kierunkiem nauczyciela włoskiego, śpiewał p. Peter po włosku: arje operowe i pieśni, zdobywając coraz większe powodzenie, w miarę coraz bliższego oswojenia się z językiem — śpiewaka i publiczności; najrzadsze wszakże oklaski rozlegały się po piosence nadprogramowej, wykonanej z tekstem polskim.

Już niejednokrotnie notowaliśmy na tem miejscu występ koncertowe p. Mariji de Carmine, obdarzonej wyjątkowo ładnym głosem i wrodzoną lekkością koloratury. Nic nowego i tym razem dodać nie możemy, jak tylko, że artystka była serdecznie przyjmowana przez publiczność, chociaż nie była jeszcze — po świeżo przeżytem przebiegnięciu — całkowicie w posiadaniu swych środków wykonawczych na początku i tylko pod koniec koncertu zdołała opanować chwilową niedyspozycję, sprawiając — jak zwykle — nieklamane zadowolenie słuchowe.

Trzecim wykonawcą programu był ceniony barytonista i reżyser naszej opery

p. Krugłowski, który się cieszy powodzeniem za artystyczne wykonanie wyjątków operowych. Niepotrzebnie tylko artysta przedłuża nadmiernie formaty (samo przez się antymuzyczny zwyczaj śpiewaków), w których się nieprzyjemnie zdradza falowanie dźwięku, niedostatecznie równo wytrzymywanego.

Jako bardzo uzdolniony akompaniator, p. Rosican towarzyszył wszystkim produkcjom śpiewaczym.

KRONIKA

PIĄTEK
23 Dział
Idelfonsa
jutro
Tymoteusza

Wach. st. g. 7 m. 27
Zach. st. g. 16 m. 17

WILEŃSKA.

— (k) Godziny przyjęć u pana Delegata. Pan Delegat Rządu przyjmuje delegacje i osoby prywatne w poniedziałki, środy i piątki od g. 10 ej do g. 12 ej w południe.

Delegacje i osoby życzące być przyjętymi w oznaczone przez Pana Delegata Rządu dni powinny się zgłaszać w przeddzień w sekretariacie osobiście lub telefonicznie dla włączenia na listę przyjęć.

Sekretariat Delegata Rządu pokój Nr. 37, tel. Nr. 13.

— (k) Donośa z fery policyjnej. Celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie ostatnich nadużyć policyjnych, przybyła z Warszawy komisja w osobach Inspektora bezpieczeństwa Ministerjum Spraw Wewnętrznych p. Mackiewicza i Inspektora Komendy Głównej Policji Państwowej p. Galle.

— (k) Udekorowanie orderem „Polonia Restituta” weterana 63 roku. Dnia 22 bm. w wielkiej sali Delegatury Rządu odbyła się uroczystość wręczenia przez pana Delegata Rządu Władysława Raczkiwicza orderu „Polonia Restituta” weteranowi 1863 roku panu Kazimierzowi Girdwojniowi. Na uroczystości przybył: Związek Weteranów z Prezesem Wasilewskim na czele, prezydent miasta p. W. Bańkowski, przedstawiciel wojskowości pułkownik Stefan Janowski i inni. Delegat Rządu pan Władysław Raczkiwicz, w towarzystwie kier. oddz. ogólnego p. P. Rauego i sekretarza Delegata Rządu p. W. Piotrowicza w sposób uroczysty wręczył w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odznaki orderu i dyplom panu Kazimierzowi Girdwojniowi, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, w którym podniósł wysiłki pokolenia powstańczego w okresie walk o wyzwolenie i osobiste poświęcenie odznaczonych dla wzniesienia idei.

— Nowe agencje pocztowe. Z dnem 17 stycznia r. b. została uruchomiona agencja pocztowa Dubrowa, w pow. Stołpeckim.

— (k) Umundurowanie urzędników kontroli skarbowej. Urzędnikom kontroli skarbowej mianowanym na stałe przynajmniej, ze względu na szczególne właściwości służby, jednorazową kwotę ma umundurowanie przy nominacji w wysokości 1.000 mł.00nych, oraz po dwóch latach corocznie dodatek na uzupełnienie umundurowania w wysokości 500 mł.00nych, płatnych miesięcznie z góry wraz z uposażeniem. Wyjątkowo w roku 1925 otrzymują mianowani na stałe urzędnicy kontroli skarbowej zamiast jednorazowej kwoty, materiały mundurowy (sukno i podszewka) z którego obowiązani są użyć na własny koszt mundur wedle wskazanego wzoru.

— (k) O uprawie tytoniu w Wileńszczyźnie. Jak się dowiadujemy, uprawianie tytoniu w Wileńszczyźnie w r. 1925 może się odbywać tylko za zezwoleniem Dyrekcji Polskiego Monopoli Tytoniowego, która może zezwolić według swojego uznania:

- 1) rolnikom którzy zobowiążą się uprawiać tytoń na przestrzeni najmniej 2 ha gruntu w jednej nierozdzielnej całości;
- 2) w miejscowościach, w których zostanie zgłoszona pod uprawę tytoniu przestrzeń obejmująca ogółem przynajmniej 3 ha gruntu; w tym wypadku przestrzeń gruntu zgłoszona przez jednego rolnika winna wynosić najmniej 500 metrów kwadratowych.

Od uprawy tytoniu są wykluczone:

- 1) osoby zasądzone za przemyślnictwo, lub za przekroczenie przepisów ustawy o monopoli tytoniowym;
- 2) osoby, które nie zastosowały się do postanowień rozporządzenia o uprawie tytoniu w roku 1924, lub do zarządzeń wydanych przez organa skarbowe względnie Dyrekcję Polskiego Monopoli Tytoniowego w przedmiocie uprawy tytoniu.

Zgłoszenia o pozwolenia na uprawę tytoniu należy składać najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1925 roku.

— (z) Posiedzenie Rady Miejskiej. Na wczorajszym posiedzeniu bez dyskusji udzielono Pracownikowi Doświadczonej pozwolenia na budowę dla celów naukowych murawnej cieplarni w posesji miejskiej przy ul. Zawajnej Nr. 5. Następnie uchylono prośbę klubu sportowego 3 go pułku saperów w sprawie zmiany warunków dzierżawy brzegu Wilji na urządzenie przystanku wioślarskiej.

Dalej uchwalono podnieść podatek rycałtowy-widowlowski od klubów gry w lotto i restauracji z dancjami do 50 złot.

W sprawozdaniu z wieczoru tercjałowego Konserwatorium Muzycznego opuszczoną została — skutkiem przeoczenia — wzmianka o wykonawcy (z klasy prof. Solumonowa), który wykazał nietylko znaczne postępy, lecz w ogóle dał najwięcej artystycznie dojrzałą produkcję skrzypcową z całego wieczoru. Mimowolnie wyrządzoną krzywdę osobom zainteresowanym, rehabilitujemy niniejszem dopełnieniem do sprawozdania. *Michał Sosnowicz.*

dziennie, oraz upoważniono Magistrat do odraczania, zmniejszania lub umorzania podatku, do państwowego podatku od nieruchomości za rok 1924.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada przyjęła referat w sprawie opłat od właścicieli środków lokomocji za zużycie bruków miejskich według następującej tabeli: od konia i muła — 10 złotych, wozu — 20 złotych, motocyklow 5 — 8 złotych od jednej siły koniowej i od samochodów — 3 złote od jednej siły koniowej. Podatek ten przyniesie miastu 34 tysiące złotych. Po uchwaleniu referatu postanowiono wyasygnować 400 tys. złotych na przeprowadzenie niezbędnych innowacyj w elektrowni miejskiej, wydać 3.539 złotych p. Pierwoźnikowi za dzierżawę domu Nr. 4 przy ulicy Fabrycznej dla potrzeb szpitala zakaźnego. W sprawie podania Dyrekcji teatrów wileńskich uchwalono wyasygnowanie jednorazowego zasiłku w wysokości 5 tysięcy złotych oraz umorzono dług teatrów za wodę, kanalizację i energię elektryczną. Na rok 1925 przyznano teatrom wileńskim miesięczne subsydjum w wysokości 2 tysięcy złotych.

W końcu postanowiono ustalić dla teatrów żydowskich rycałtowy podatek widowlowski w wysokości 100 złotych miesięcznie.

— W sprawie teatrów wileńskich wyjechali wczoraj do Warszawy: pp. Remer, Rychłowski, Łokuciewski i Wyleżyński.

— Zebranie związku właścicieli drobnych nieruchomości. W dniu 25 stycznia o godz. 3 popołudniu, w domu Nr. 1 przy ulicy Mostowej, odbędzie się ogólne zebranie Związku, na którym odbędą się wybory komisji rewizyjnej, informacje o wykupie ziemi wsienszowej i kontaktowej, oraz wolne wnioski. Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej. Zapisy członków przyjmują się w zarządzie Związku ul. Archangielska Nr. 12, każdego dnia od godz. 4 do 8 wieczorem i udzielają się informacje, oraz przy wejściu na zebranie.

— Jasełka. W niedzielę dn. 25 stycznia o godzinie w pół do 5 ej po poł. w Sali Miejskiej odbędzie się przedstawienie dziecięce „Jasełka”. Na castę złożą się: Szopka i bajka p. t. „Siostryczka” w której zatańczą chochliki i zabki. Przedstawienie zapowiada się b. interesująco. Śliczne kostiumy, roboty — słuchaczki Wydziału Sztuki, i maleńcy artyści zastępują na liczną publiczność Malusińskich. Bilety przy wejściu.

— Bal wejwódczki. Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach karnawału p. Delegat Rządu Władysław Raczkiwicz organizuje w salach Pałacu Reprezentacyjnego wielki bal, dochód z którego ma zasilić fundusze przeznaczone na rzecz instytucji „Chleb dla głodnych dzieci”.

— Odezwa Naczelnego Komitetu Akademickiego. W związku z IV Zjazdem ogólnym-akademickim, jaki odbędzie się w Wilnie w połowie lutego b. r., Naczelny Komitet Akademicki, będący najwyższą władzą i reprezentacją ogółu polskiej młodzieży akademickiej wydał treściwą odezwę, w której m. inn. wyjaśnia:

Prawomocnych wyborów na III ogólny zjazd Młodzieży Akademickiej we Lwowie nie uznają grupy socjalistyczne i lewicowe, skupiające się w t. zw. „Radach Akademickich”, powstałych w 1924 r. z ich naczelnym organem „Centralnym komitetem akademickim”. Aty unikając rozdziewku N. K. A. stale dąży do zlikwidowania sporu, i w wyniku rokowań dwie grupy akademickie (O. M. N. i P. Ak. M. Lud.) przystąpiły do współpracy na terenie II kongresu C. J. E. Jednak dalsze rokowania utknęły, mimo zaproponowanej ze strony N. K. A. zmiany ordynacji wyborczej, a to na publiczne dopuszczenia do związku żydów, na co N. K. A. zgodzić się nie mógł.

Obecnie przeto, pragnąc wyzyskać wszelkie możliwości doprowadzenia do zgody, Naczelny Komitet Akademicki rozpisal z dnem 31—ym grudnia 1924 roku wybory na Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej, na następujących podstawach:

- 1) Zawiesza się w mocy na podstawie u hwał specjalnych III-go Ogólnego Zjazdu P. M. A. dotychczasowa ordynacja wyborcza.
- 2) Ogłasza się wybory na podstawie ordynacji plebicytarniczej (system d'Hondt'a z prawem blokowania list).
- 3) Udział w wyborach ma prawo wziąć każdy student, obywatel Państwa Polskiego, z wyjątkiem osób wyznania mojżeszowego i bezwyznaniowych, którzy poruceni wyznaniu mojżeszowemu.
- 4) W ten sposób, całej polskiej młodzieży da na jest możność wypowiedzenia się przez wybory w najistotniejszej sprawie, sprawie prawa przynależności do Związku Narodowego.

W końcu Naczelny Komitet Akademicki zwraca ogół młodzieży, aby zaniechał słów, rokowań i straty czasu i przystąpił tłumnie do wyborów dla utrwalenia praworządności i jedności na terenie akademickim.

NOWOSCI WYDAWNICZE

— H. Mościcki: „Z filareckiego świata”. Zbiór wspomnień z lat 1816—1824. Czas i ludzie. Ilustracje. Stronlic 372. Wydawnictwo Instytutu Biblioteka Polska. Warszawa 1925. W najbliższej przyszłości możliwe obszernie ciekawe to dzieło omówimy w sprawozdawczej recenzji.

TRATE POLSKI. (Lstau.)
D Z I S
„Wielka księżna i chłopiec hotelowy”
Początek o g. 8-jej wiecz.
W niedzielę 25 stycznia o g. 4 ej pp. przedstawienie szkolne po cenach najniższych.
„Rady pana radcy”
komedia M. Bałuckiego.
W poniedziałek 26 stycznia p. remjera „Pan naczelnik, to ja”
farsa Monsy'ea

TRATE WIELKI. (W. Pohulanka.)
D Z I S w piątek
„Karnawał Królewski”
revue - operetka Nelsona.
z W. Kawecką.
Początek o g. 8-jej wiecz.
Jutro w sobotę p. remjera „A I D A”
opera Verdi'ego
z I. Krużanką — Początek o g. 8-jej wiecz.
W niedzielę 25 stycznia o g. 3 m. 30 pp.
„Hrabina Marica”
operetka Kalmana.
Ceny znizone.

**Obwieszczenie
Wileńskiej Izby Skarbowej.**

Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 19 b. m. L. D. P. O. 165 li, Izba Skarbowa niniejszy komunikuje, że pobór państwowego podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na całym obszarze Rzeczypospolitej obliczany był w miesiącu Lutym 1925 r., podług skali wskazanej w obwieszczeniach urzędowych Izby, obowiązującej na miesiąc Styczeń 1925 r.

(—) J. MALECKI.
Prezes Izby Skarbowej.

ROLNIK, mogący prowadzić sąsiedzielski, samodzielnie parcelację oraz wszelkie urzędzenia rolne, posiada samodzielną administrację. Warunki do umowy. Adres: Przedstawiciel Zjednoczenia Towarzystw Parcelacyjnych w Łuninacu Cmentarna 2. — Lenkiew cz.

**DOKTOR
G. WOLFSON**

powrócił i wznowił przyjęcie chorych Od godz. 9—12 i 5—8. Choroby weneryczne, mocznicowe i skórne, ul. Wileńska Nr. 7 m. 1.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski wystawia do niedzieli włącznie „Wielką Księżną i chłopca hotelowy”.
— „Pan naczelnik, to ja”. Premiera farsa Monsy'ea. Premiera w poniedziałek. Główne role w tej farsie grają: pp. Wyrwicz, Kurnakowicz, Furzycki i Wołejko, oraz p. p. Jaroszewska, Jaworska i Jasińska.

— Z operetki. Dnia ostatnie przedstawienie „Karnawału Królewskiego”, przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru.

— Premiera „Aidy”. Nieodwołalnie w sobotę, po próbach mozołnych i długich przygotowaniach, Teatr Wielki wystawia „Aidę”. Obsada ról głównych jest podwójna: Aidę śpiewają na zmianę pp. Krużanka i Zamorska, Radameś — pp. Perkowicz i Bedlewicz, Amneris — pp. Pastówna i Skowronska, arcykapłana — p. Wraga, Amonatra — p. Krugłowski, który jednocześnie wyreżyserował tę operę. Stronę malarską widowiska wykonano pod kierunkiem K. Karnieja. Dyrygował będzie trzema pierwszymi przedstawieniami „Aidy” utalentowany kapelmistrz opery warszawskiej p. Tadeusz Mazurkiewicz. Przygotował muzycznie operę nasz stały kapelmistrz p. Jarosław Leszczyński.

— Popołudniówka szkolna. W niedzielę w Teatrze Polskim po raz pierwszy wystawiona będzie świetna komedia M. Bałuckiego „Rady pana radcy”. Początek o g. 4 pp. Ceny miejsc najniższe.

— „Hrabina Marica” — jako popołudniówka. W niedzielę o g. 3 m. 30 pp. graną będzie, stale zaplanowaną w widowni, doskonała operetka Kalmana „Hrabina Marica”. Będzie to jeden z ostatnich występów p. W. Kaweckiej. Ceny znizone.

— „Czerwony kapturek” i Ninka Wilińska. Wielko zainteresowanie wśród najmłodziej publiczności budzą zaplanowane na dz. 1 i 2 lutego widowiska w Teatrze Wielkim, na które złożą się występy uroczystej Ninki Wilińskiej, która obok swych starszych kolegów pp. Grabowskiej, Godkiewskiej i Wyrwicy ukáže się jako „Czerwony kapturek”, jako „Pucybut”, oraz w swej kreacji, która podbiła Warszawę — jako „Jackie Coogan”.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Pożar. W majątku Gótki gm. Szarpowskiej pow. Dziśnieńskiego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęła łaźnia należąca do Antoniego Zdrojewskiego. Straty wyniosły 110 zł.

— Symulacja napadu. Dochodzenie ustaliło iż Tomasz Cygan (pow. Święciański) symulował napad na niego i rzeczy swoje przepił.

— Podżutek. W dniu 21 bm. zażalozono podżutek w Złobku „im. Maryi”, którego polejca odniósł do Domu Dz. Jezusa. Niemowle w wieku kilku tygodniowem, stan zdrowia zły.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— O budowę floty handlowej. Wobec obudzonego w ostatnich czasach zainteresowania dla sprawy naszej floty handlowej Bank Gospodarstwa Krajowego komunikuje, że poczynił wszystkie potrzebne przygotowania dla zabezpieczenia tablic floty drogą założenia towarzystwa t. zw. „Karatowego”, opartego na udziale szerokich sfer społeczeństwa.

Bank Gospodarstwa Krajowego jest już w posiadaniu propozycji ze strony pierwszorzędnych warsztatów okrętowych zagranicznych, wybudowania potrzebnych statków za kilkoletnim kredytem do wysokości 40 proc. wartości statków i przy użyciu materiału żelaznego polskiego.

Do realizacji tego już gotowego projektu przystąpi Bank Gospodarstwa Krajowego z chwilą polepszenia się uszczelnienia stosunków pieniężnych i kredytowych, którego należy oczekiwać po dojsciu do skutku zagranicznej pożyczki.

Ze świata.

— Tajemnica wielkich mówców. Angielski mąż stanu Austen Chamberlain zamieścił w londyńskim „Empire Review” artykuł na temat „Jak wielcy mówcy przygotowują się do wygłaszania przemówień”? Pan Chamberlain korzysta tu z obserwacji dokonanych wśród swego czołozna, ani słowem jednak nie wspomina o sobie i swojej własnej tajemnicy przygotowywania się do wystąpień publicznych. Mówi natomiast o wielkich mówcach i mężach stanu. Wspomina na przykład o Gladstone, którego sekretarzem osobistym był Hamilton. Niejednokrotnie widział on swego szefa tuż przed wygłoszeniem wielkiej mowy o polityce zagranicznej i on to właśnie stwierdza, że Gladstone nie sporządzał sobie nigdy pisemnego konceptu swej mowy. Leżał on tylko na sofie i zagłębiał się myślą po same uszy w przedmiot, o którym miał

mówić. Był to zatem wyimaginowany koncept mowy. A jak jego sekretarz zaznacza, biada było temu, kto by mu w takim momencie przeszkodził.

Do wielkich mówców należał także ojciec Chamberlaina, a o jego przygotowaniach do wygłaszania przemówień wyraziła swą opinię służąca u niego pokojówka. „Nie idzie o to — powiedziała — co on mówi ale jak on wygląda wówczas, gdy mówi”. Dlatego też nigdy nie zakłócała ona spokoju swemu chlebodawcy, gdy przygotowywał się do wystąpienia parlamentarnego.

Zarówno lord Salisbury jak i Bonar Law korzystali przy swych przemówieniach z bardzo nielicznych notatek. Jeden z wybitnych mówców parlamentarnych w następujący sposób wyjaśnia tajemnicę swoich sukcesów oratorskich:

— Mam bardzo mądrego sekretarza. Zamykam go w jednym pokoju, a sam zamykam się w drugim i każdy z nas pisze

na swój sposób mowę. Potem porównujemy obie mowy i wybieram z obu pracę tę, która jest lepsza.

Wobec tego niewiadomo, czy poszczególnie olśniewające zwroty owego mówcy są jego własnością, czy też własnością jego sekretarza. Tajemnicy tej pan Chamberlain nie wyjaśnia.

O Balfourze Chamberlain mówi: „Nie trzyma się on niewolniczo swoich notatek i nigdy nie krępuje się nimi w swoich przemówieniach, ale notatki jednak zawsze robi”. Chamberlain wspomina również w swym artykule o wskazówce, jaką otrzymał od swego ojca: „Nie zadawaj sobie tyle trudu z opracowaniem przemówień, jak jak to czynięm. Nie chcę przez to powiedzieć, że mowy twoje nie będą przez to lepsze, ale teraz gdy tak wiele się mówi, nie wiele zwraca się uwagi na to, co się mówi...”

WARSZAWSKA GIEŁDA.

22 stycznia b. r.
(w zł. polskich).

Gotówka:	
Dolary	5.20—5.17
Czeki:	
Belgia	26.40—26.27
Holandja	210.70—209.70
Londyn	25.58—24.87
Nowy York	5.20—5.17
Paryż	28.21—28.06
Praga	15.63—15.56
Szwajcaria	100.37—99.87
Wiedeń	7.32—7.29
Włochy	21.55—21.44
Papieru proo.	
Pożyczka złota	7.40
Pożyczka dolarowa	3.56
Pożyczka konwersyjna	4.40

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Okręgowa Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dn. 30 stycznia 1926 roku odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert piśmiennych na sprzedaż drzewa na pniu na zrębach etatowych z Nadleśnictwa Niemencyńskiego w Wilnie w lokalu D.O.L.P. (W. Pohulanka 24).

Na licytację będzie wystawione 20 obiektów licytacyjnych o ogólnej pow. 29,5 ha.

Drzewo sprzedane będzie za ryczałtową zapłatę bez pomiaru po ścięciu.

Termin zakończenia eksploatacji zrębów ustala się do dnia 15 kwietnia 1926 r.

Termin ostatecznej opłaty—do dnia 31/XII 1925 roku.

Jednostki przetargowe oglądać można na miejscu za zgłoszeniem się u p. Nadleśniczego lub p. p. Leśniczych.

Z warunkami przetargu, wykazem jednostek przetargowych, oraz z warunkami umowy można się zapoznać w D. O. L. P. w Wilnie (ul. W. Pohulanka 24) lub w Nadleśnictwie Niemencyńskim w godzinach urzędowych.

Dyrekcja Okręgowa Lasów Państwowych
w Wilnie.

B-cia ALSZWANG.

ul. Wielka 42. Sp Akc. Tel. 822.

**PONAD 1000 PAR
BUCIKÓW I PÓŁBUCIKÓW
DAMSKICH**
oraz Pantofli rannych
**SPRZEDAŻ z USTĘPSTWEM
OD 20 DO 50%.**

D-H. „Korsakosów“

ul. Sadowa 6, telefon 209. NADSZEDŁ DUŻY TRANSPORT

MARGARYNY

najlepszej jakości. — — — Sprzedaż taniej niż wszędzie.

BACZNOŚĆ!

24 b m. otwartą zostanie w nowoodrestaurowanym lokalu przy ul. A. Mickiewicza róg Tatarskiej Nr. 2 filija jadłodajni Ziemiańskiej gdzie każdy tanio otrzyma dobry gospodarski lub jarski obiad.

Upraszam Sz. publiczność jak dotąd o poparcie.

Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA	MAKI pszczennej
OTRĄB	SOLI
SIANA	CUKRU
SŁOMY	SŁONINY
KONICZYNY	SZMALCU
WĘGLA	KASZ

**w Spółdzielni Rolnej
Kresowego Związku Ziemi.**

ZAWALNA 1. TEL. 1-47

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

Kresowego Związku Ziemi

Zawalna Nr 1, telef. 1-47.

ZAKRES DZIAŁALNOŚCI:

Zakup i sprzedaż produk. rolnych.

Sklepy detaliczne:

Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20,
Kalwaryjska 1, Portowa 22.

WŁASNE PIEKARNIE

ze sprzedażą za gotówkę w sklepach.

Skład paszy

Sprzedaż detaliczna: owsa, otrąb,
siana, słomy.

Dostawy rządowe

Pośrednictwo między producentami
rolnymi a instytucjami państwowymi
w dostawie produktów rolnych.

Składy przy baszniczy kolejowej:

Róg ul. Targowej i Szkapiernej
Telefon 4-62

Własny labor przewozowy.

W niedzielę

1921 ja-
czorem dorozką do teatru
W niedzielę zgubiono
portfel z 3 bry-
lantkami. Łaskawy zna-
lazca odnieść ewentual-
nie za wynagrodzeniem
100 zł na ul. Chocińska
16-1 do M. Niezabitów-
skiej.

Umowy, koresponden-
cje, rachunki i wszel-
kie inne roboty przyj-
muje do wykonania
BIURO PRZEPISYWAN-
IA MASZYNACH przy
ul. Mickiewicza Nr. 1
róg Garbarskiej tel.
62. Robota akurata
1 terminowa

AKUSZERKA

W. Smiałowska

Przyjmuje od godz. 9 do
godz. 19. Mickiewicza
46 m. 6.

Miłosierdziu czyteln-
kowi naszych
polecamy ociemnia-
łego staruszka obciąż-
onego, pozostającego
na opiece żony, która
jest poważnie chora i
nie może zarabiać.

60% oszczędności

zapewnia każdemu przemysłowcowi nasze nowoczes-
ne palenisko Gwarantujemy na piśmie
każdemu nabywcy naszego paleniska, że przez spa-
lenie miało węglowego w miejsce drogiego węgla
wracają się koszty za nowe palenisko w bardzo
krótkim czasie. Każdy kotłowni parowej, każda lokomo-
bila winny być zaopatrzone w nasze palenisko.

Cena za palenisko wynosi zależnie od wielkości kot-
ła zł. 1200—1500. Celem złożenia obowiązującej
oferty, prosimy łaskawie podać rodzaj i wielkość
powierzchni ogrzewalnej kotła.

Dotąd zainstalowaliśmy w stosunkowo krótkim czasie
około 300 palenisk. Bez naszego paleniska żadne
przedsiębiorstwo obejść się nie może, które pragnie z
powodzeniem stawić czoło konkurencji.

C. Walewski,
Katowice, Dworcowa 9.

Do 500 złotych

miesięcznie może każdy
zarobić łatwo bez różni-
cy i nie odrywając się
od swych zwykłych za-
jęć. Kapitał i specjal-
ności nie potrzeba. Szcze-
gół wysłany natych-
miast po otrzymaniu 1
złotego na czesłowo
pokrycie kosztów w liście
gotówką lub znaczkami.
Adresować: do firmy
„Ha ce-wu” Warszawa,
Lesno Nr. 27 Skrzynka
pocztowa 73. Telefon
Nr. 171—28.

AKUSZERKA

Okusko

Zwierzyniec, ul. Stara
14, m. 2. Przyjmuje
od 9—6

Dzierżawy

małątki ziemskie tan-
no do nabycia pod
Wilnem posiada
Dom H/Kom.
„Zachęta”
Portowa 6—D.

Gotówkę

najdogodniej loku-
je za gwarancją
zwrótu w terminie
i posiada do uloko-
wania Dom H/Kom.
„Zachęta”
Portowa 6—D.

Skradcz. księżeczkę
wojsk., wydaną przez
P. K. U. Wilno na im.
Mikołaja Ostromeckiego,
zamieszkałego w zaś.
Gudolówka gm. Grauzys-
kiej unieważnia się.

Poszukuje się
mieszkania z 2 lub 3
pok. z kuchnią w rejonie:
ul. Ad. Mickiewicza
i przyległych jej ulic.
Zgłaszać się ul. Mickie-
wicza Nr. 10 Cukiernia
„Idealna”.

Do wynajęcia

w centrum miasta
od 2 do 4 pokoi z
kuchnią. Elektrycz-
ność, woda, telefon.
Oferty — do Admi-
nistracji „Słowa”
pod Nr. 777.

Repatriantka Polka
po powrocie z Rosji chcia-
by przyjąć posadę. Bony
przy dzieciach, gospody-
ni w domowym gospo-
darstwie albo przy nu-
merow. pokojach w ho-
telach, także do usług
w cukierniach, kawla-
riach, restauracjach albo
ochronkach i szpitalach.
Adres Antokolska d. Nr.
54 a podlitery J. R.

Tokarnia pociągowa

ciężka i metr., tanio
sprzedam. Warszawa, Wa-
tłków 13, Inż. Ibertal.

Zgub. księżeczkę wojsk.
wydaną przez P. K. U.
Wilno na im. Antoniego
Taitwiesza, zam. w ul.
Mejzstunij gm. Oklen-
kiej — unieważnia się.